BARBARA MILUSKA

ur. 1930; Dobre

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, szkolnictwo, II wojna światowa, tajne nauczanie

Tajne nauczanie, to był ewenement na skalę światową

Tajne nauczenie w Polsce, to był ewenement na skalę światową. Ludzie potrafili stworzyć w warunkach zagrożenia życia system, powiedziałabym wartościowy system oświaty, który sprawdził się w praktyce. To był właśnie system tajnego nauczania. To jest to, że powstawały tajne komplety, że były egzaminy, że powoływano komisje egzaminacyjne - to wszystko było ujęte w ramy organizacyjne. Bez tych ram organizacyjnych nie dałoby się pracować tak wydajnie, jak pracowaliśmy, jak nasi rodzice pracowali na tajnych kompletach. To byli ludzie, którzy ryzykowali swoje życie, bo za znalezienie mapy, za przekazywanie treści niedozwolonych, groziła śmierć po prostu. Tu nie było innego rozwiązania, tylko kulka w łeb i koniec. Trzeba sobie uświadomić do czego byli zdolni nauczyciele i rodzice. Ogromne znaczenie miała pomoc rodziców, bo rodzicom zależało bardzo. Kochający rodzice wszystko zrobią dla dzieci. Zależało im na tym, żeby dzieci mogły otrzymać awans społeczny, żeby z tej biedy mogły się wyrwać. Rodzice zabiegali, pilnowali i cały czas dopingowali uczniów do tego, żeby uczęszczali na komplety. I ile samozaparcia musiał mieć taki uczeń, który siedem kilometrów robił dziennie, żeby przyjść na lekcje, żeby jeszcze odrabiać pracę domową - bo przecież my odrabialiśmy pracę domową. Zadawano do domu, trzeba było pamięciowo wiele rzeczy opanować. Nie było podręczników tyle, ile potrzeba. Przepisywaliśmy całe strony podręczników, odręcznie to trzeba było robić, przy lampach naftowych albo przy karbidówkach. Ja też przy takiej lampie naftowej musiałam odrabiać lekcje i to było utrudnienie - w zimie, jesienią był krótki dzień, ciemność zapadała szybko i trzeba było przy tej lampce siedzieć, uczyć się, opanowywać materiał. To było naprawdę samozaparcie. Bez podręczników, bez tablicy. Lekcje bez dzwonków, bez możliwości wychodzenia na przerwę. Przecież jak myśmy się uczyli nawet w tej szkole powszechnej, w tych izbach chłopskich - przecież nie było szansy, żeby wyjść na przerwę, bo tam było podwórko pełne ptactwa domowego i zwierząt domowych, to trzeba było siedzieć, i tę przerwę spędzać w klasie. Współczesna młodzież, to sobie

w ogóle nie potrafi tego wyobrazić nawet.
W domu były notatki, zeszyty mieliśmy różne, i to w domu było przechowywane. No, też pod strachem Boga, zawsze każdy miał jakąś skrytkę. [Nosiło się notatki] w butach z cholewami, za pazuchą tak zwaną. Wszyscy wiedzieli o tych kompletach, bo trudno, żeby taki komplet dwudziestoosobowy, czy piętnastoosobowy utrzymał się w tajemnicy w takiej wsi. To niemożliwe było po prostu. Dlatego to było podwójne zagrożenie.

Data i miejsce nagrania	2018-06-18, Puławy
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"